

Redaktor odpowiedzialny Teodor Żybiński w Poznaniu. Administracja i ekspedycja: Plac Wilhelmowski No. 8. Biuro redakcyjne: Plac Wilhelmowski No. 4. Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Egzemplarze pojedyncze sprzedają się w eksp. po 2 sgr. Cena ogłoszeń (insetarot): od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Rozłąny od wiersza drobnego 8 sgr. (incol. Rom.) Listy do redakcji, administracji i ekspedycji winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monachach 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 3 tal. 41 cent., w Bismarcku 3 tal. 12 sgr., w Francji 18 fr., w Anglii 1 f. 6 sht., w Szwajcaryi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 36 sgr., w Włoszech 28 fr., w Hiszpanii 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 10 fr., w Turcji 25 fr., w Ameryce 6 dol. Przedpłata 1 ogłoszenia... Rekopisma nadawane redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO: W Wroclawiu: Kary & Przedek, Schuhbrücke. — W Lwowie: Ignacy Herock, ulica Halicka 240. — W Dreźnie: F. W. Saalbach, Palmstrasse 14. — W Paryżu (przyjmują przedpłaty): Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i Mr. L. Ploński, Boulevard du Prince Eugène 95. — W Brukseli: Dubols, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Newport Market. — Agencja do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francją w Paryżu: pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurtu n. M. i Wiedniu: Haenstein i Vogler. — W Lipsku: Eugeniusz Fort.

POZNAŃ, 14 kwietnia.

Groźna, niby burza brzemienista ciska, jaka od kilku dni zapanowała na horyzoncie politycznym, wywołała na wszystkich znaczniejszych giełdach w Europie postrach paniczny. Z Paryża, Frankfurtu n. M., Wiednia i Berlina jednocześnie nadeszły doniesienia, świadczące o popochu w sferach finansowych, który bodaj najlepszym jest znaniem, że na stanowcze tych dni zanosi się wypadki. To też, jak nam donoszą z Berlina, fizjonomia miasta przybrała nader posępny charakter i powszechnie zaczyna wierzyć w wojnę. Wczoraj obiegły w stolicy pogłoski, iż w przeciągu kilku dni widzieć rozkaz postawienia całej armii na stopie wojennej i ufortyfikowania wszystkich twierdz w monarchii. Wiści te, oraz nieprzyjęcie przez króla dotąd wiadomej petycji kolegium kupieckiego o utrzymanie pokoju, podzielały deprymującą na Berlińczyków, w których w ogóle trudno się dopatrzeć jakiegokolwiek zapału do walki z Austrią. Tymczasem rząd przyspiesza zbrojenie fortec sąsiednich, w których po kilka tysięcy robotników pracuje nad przygotowaniem ich do skutecznego oporu w razie zaczepnych kroków ze strony Austrii. Natomiast akcja dyplomatyczna zdaje się drzemać. Wprawdzie podało kilka dzienników prowincjonalnych niemieckich wiadomość, że gabinet berliński przesłał już do Wiednia krótką, suchą i odmowną odpowiedź na ostatnią depeszę austriacką, ale urzędowo Nordd. Allg. i Kreuz Ztg. również Prov. Correspond. cakiem o tym milczą, zapewniając kolumny swe eksploatacjami nad pruskim projektem reformy ustawy związkowej i nad depeszą p. Beusta, odpowiadającą na znany okólnik hr. Bismarcka do państw Rzeszy niemieckiej. Dla nas owa korespondencya dyplomatyczna ministra saskiego małej jest wagi. Tyle tylko należy nam zapisać, że w ogóle usposobienie rządów mniejszych państw niemieckich pełne jest niechęci dla gabinetu berlińskiego i skłania się raczej ku Austrii.

obecnie pomiędzy Florencją a Wiedniem toczonych, które mają podobno mieć na celu utworzenie osobnego Królestwa Weneckiego, z księciem Amadeuszem włoskim na tronie, któryby pojął w małżeństwo jedną z arcyksiężniczek austriackich. Już wieść o tego rodzaju kombinacji charakteryzuje skłanianie się Włochów ku pokojowej ugodzie z Austrią i zasługując na uwagę. — Ciekawe szczegóły o składzie wojennej floty włoskiej znajdzie czytelnik po właściwej rubryce. Z Bukaresztu donoszą o ciągłych intrygach agentów moskiewskich, pragnących siać w narodzie rumuńskim niezgodę i popychać go do czynów nierozważnych, któreby dały pozor Rosji do interwencji zbrojnej. Jednakże dotąd rząd tymczasowy trzyma się silnie, a rozpisane wybory do izby poselskiej odbędą się 29 bm. po wsiach, i maja zaś w miastach Mołdowoszy. Wiadomości z Paryża są szczupłe i małej wagi. W senacie obradowano tych dni nad petycją p. Degouves-Denunques, żądającą zmiany konstytucyi, odnośnie do 45 artykułu, który zabrania Francuzom podawać petycyi do Ciała prawodawczego. Większość senatorów z oburzeniem niechętna nawet dopuścić petycyi na porządek dzienny, tak że dopiero trzeba było wywodzić pp. Persignego, Roulanda, Troplogna i Lagueroniera, aby umożliwić rozprawę, która naturalnie wypadła na niekorzyść propozycyi p. Degouves, b. prefekta za czasów Cavaignaca. Senat zatrzymał zatem przywilej monopolu na odbieranie petycyi z kraju. We wtorek odbyło się w Londynie u hr. Russella zebranie liberalnych członków angielskiego parlamentu, zwołanych umyślnie z powodu mającej nastąpić dyskusyi izby niższej nad billem reformy. W mowie, z którą wystąpił prezes gabinetu, popierając projekt rządowy izbie gminnych przedłożony, a która wywołała żywe oklaski, oświadczył on, czego już niepodobna ostatnie mowy pana Gladstone w Liverpoole domyślać się dozwalały, nasamprzód: że gabinet zamierza wnieść jeszcze wśród bieżącej kadencji bill dotyczący nowego podziału krzesła w parlamencie, powtóre, że odrzucenie billu dotyczącego rozszerzenia wolności wyborczej byłoby kwestyą decydującą o istnieniu gabinetu. — W środę przyszło, jak donosi telegram, do powtórnego odczytu billu o reformie i do rozpraw nad znanym wnioskiem hr. Grosvenora w izbie. Wedle wiadomości z Carogrodu odkryto tamże spisek na życie sultana, w skutek czego ministrowie postanowili otoczyć osobę monarchy kilkuset, tajnymi agentami, którzyby dzień i noc strzegli jej bezpieczeństwa. Z Berlina piszą nam o przybyciu tamże w czwartek dostojnego Arcyepiskopa naszego ks. Mieczysława Ledóchowskiego. Wczoraj odwiedził ks. Arcybiskupa wielki mistrz ceremonii hr. Stillfried-Alcantara i jeden z wyższych urzędników ministerium wyznań. Jutro ma ks. Ledóchowski porówno z ks. Melchersem, nowoimanowanym arcybiskupem kolońskim złożyć przysięgę homagiálną w ręce N. Pana. Pobyt ks. Ledóchowskiego w Berlinie potrwa prawdopodobnie do czwartku przyszłego tygodnia.

Koszta procesu z r. 1864.

Obowiązkiem naszym dziennikarskim przypomnieć publiczności naszą sprawę wskazywaną przez berliński sąd stanu na dniu 23 grudnia 1864 i 28 kwietnia 1865 rodaków naszych, których prócz utraty wolności na dłuższy czy krótszy przeciąg czasu, grozi dotknąć cięższa może od pierwszjej kłeska, ponoszenia kosztów procesu. Obawy początkowe naszej publiczności, aby owe koszta nie groziły czasem naszej prowincyi jakimi niezmiernymi ciężarami, aby nie sięgały w jakie sta tysięcy talarów, okazują się wprawdzie na szczęście płonnemi. Po ściśłym obliczeniu pokazuje się, że ogół kosztów procesu pierwszjej kategorii, nie przechodzi sumy 15,000 talarów, co bez wątpienia nie można uważać za kłeskę materyálną dla całego kraju, dla dwóch prowincyi jak W. Księstwo Poznańskie i Prusy Zachodnie, dla ludności półtoramilionowej polskiej, ale co w danych właśnie warunkach a w razie, gdyby się nasi ziomkowie do uczucia solidarności przyzwoać nie mieli, spada tem większym ciężarem na prywatne majątki i osoby wskazanych. Po tym wstępie, zamieszczamy następnę datę statystyczne co do kosztów procesu pierwszjej kategorii naszych rodaków, wskazanych wyrokiem z dnia 23 grudnia 1864. Prócz wskazanych zaozonie, zapadł wyrok potępiający przeciw 27 osobom. Cała suma kosztów 15,000 talarów spada też więc tylko na owych 27 wskazanych. Ciężar ten staje się jednakże tylko dla 21 z pomiędzy nich tem dotkliwszym, że niepojętym i niezrozumiałym dla nas, choć mimo to nieulegającym już żadnemu skutecznemu zakwestyjonowaniu sposobem, przyjąwszy w rozkładzie i ściąganiu kosztów zasadę solidarności między wszystkimi wskazanymi, nałożono im:

- 1) obowiązek wspólnego ponoszenia tak nazwanych kosztów generalnych, obliczonych na 9436 tal. 8 sgr. 5 fen;
- 2) obowiązek stosunkowego pokrycia kosztów, które przypadają na sześciu wskazanych nie posiadających majątku, to jest: Rostęjkę, Żorawskiego, ks. Rymarkiewicza, Kętrzyńskiego, Calliera i Martwella.

Nadto nałożono jeszcze na każdego ze wskazanych ciężar kosztów sekwestracji majątkowej, jakkolwiek według wyraźnego orzeczenia obu wy-

roków sądu berlińskiego, uznano istotę czynu nie pociągającego za sobą w stadium śledztwa według brzmienia kodeksu karnego pruskiego potrzeby i prawa sekwestru. W obręb policzynych każdemu wskazanemu kosztów, wchodzi także tak nazwane koszta więzienia (Haftkosten), obliczone dziennie w miesiącach zimowych na 6 sgr., w miesiącach latowych na 5 1/2 sgr. Tym jednakże ze wskazanych, którzy się w czasie więzienia sami utrzymywali, odciążono dziennie z owych kosztów w więzieniu 1 sgr. 6 fen. Po tych danych znaczenia ogólnego i dotyczących całego ogółu wskazanych, pozwalamy sobie dla tém dowodniejszego przekonania publiczności naszej, jakim to ciężarem osobistym dla 21 wskazanych rozkład kosztów procesu, wyszczególnić summy przypadające, o ile dotąd wiadomo, na niektórych z nich z osobna.

I. Stanisław Szczaniecki z Boguszyna:
a) kosztów procesu 728 tal. 23 sgr. 11 fen.
b) kosztów sekwestru 715 „ 12 „ 3 „
razem 1444 tal. 6 sgr. 2 fen.

II. Wacław Koszutski z Magnuszewic:
a) kosztów procesu 729 tal. 14 sgr. 1 fen.
b) kosztów sekwestru 224 „ 6 „ 6 „
razem 964 tal. 20 sgr. 7 fen.

III. Włodzimierz Kurnatowski z Gostyczyni:
ogółem . . . 681 tal. 25 sgr. 3 fen.

IV. Józef Mielęcki z Nieszawy:
a) kosztów procesu 594 tal. 20 sgr. 11 fen.
b) kosztów sekwestru 100 „ „ „ „
razem 694 tal. 20 sgr. 11 fen.

V. Napoleon Mańkowski z Rudek:
ogółem . . . 593 tal. 18 sgr. 2 fen.

VI. Walery Hudewicz z Młodziejowic:
ogółem . . . 557 tal. 17 sgr. 5 fen.

VII. Leon Semikowski z Łęgu:
ogółem . . . 752 tal. 26 sgr. 1 fen.

VIII. Kazimierz Świąć z Poznania:
ogółem . . . 683 tala. ów.

Co się tyczy reszty wskazanych pierwszjej kategorii, to jest Bolesława Mośczenińskiego z Kosiowa, Wł. Bolesława Kosielskiego z Smiłowia, Franciszka Sulerzyckiego z Piątkowa, księdza Cypryana Jarochońskiego z Pogorzeli, Bolesława Chotomskiego z Królęc, Teodora Jackowskiego z Łepinózek, Władysław Kosińskiego z Targowic Górki, Władysława Niegolewskiego z Morownicy, Serafina Ulatowskiego z Racie, Juliana Mittelszteta, Edwarda Kalksteina, księcia

De omnibus rebus et quibusdam aliis.

List XXXV.
Drogi Pafnusi! Zdziwisz się nie pomalą, odbierając ten list nie poczta, lecz par bonté, jak u nas zwykle piszą na kopertach. Otóż tę wyjątkową zmianę zaraz ci z góry wyjaśnię. Państwo Zamorscy, jadąc do Paryża w ważnym interesie, zapytali mnie, czy przypadkiem niemam znajomej istoty w oym biegnie magnetycznym, do którego zmiernają sercowe i mózgowie busole wszystkich naszych pań, nieliczących się, lub niechęcych się liczyć aux mieszczki et à la drobna. „Milo by nam było, rzekła pani sama, znaleźć kogoś, co by nam mógł dać des renseignements w tém i owym; chociaż bowiem już kilka razy byłam w Paryżu, nie jedno się tam jednak od lat czterech zmieniło, a wystaw sobie Pan, że od lat czterech niepodobna było ruszyć się z kraju, aż wreszcie teraz Joujou dostał niemiecką landzafę. — Niemogąc odmówić tej rzysługi, ze względu na serdeczność pani Zamorskiej przyjaciółki, panią Klementynę, która mnie tak statecznie względami swemi zaszczyca, herbatką pokrzepia i buterszyczekuskami karmi, wskazałem jej naturalnie ciebie, jako un jeune homme charmant, który connaît Paris mieux que sa poche i spodziewam się, że mojej rekomendacyi nie zawiedziesz. Chodzi zaś o rzecz nader ważną. Państwo Zamorscy jadą do Paryża głównie po to, żeby znaleźć stosowną bonę, którąby pięcioletniemu Panfan, ich synkowi, była w stanie wszczępić dobrą prononciacją. Chłopaczek ledwo co umie po swojemu bełkotać, ale właśnie dla tego trzeba jak najrychlejsz zacząć z prononciacją francuską, żeby mu później języczek nie zeszytniał i gąbka nie stwardziała, i żeby już od dzieciństwa nabył czystego akcentu. Ten czysty akcent, Pafnuku, voilà l'essentielle, tém się właśnie różni od gminu. Nie wątpię, że wśród licznych twoich znajomości potrafisz wynaleść paniękę z dobrym akcentem, która się za stosowną remuneracyą podejmie zadania de débarbouiller un petit Slave i przyczyni do należytego wykształcenia przyszłego polskiego obywatela. Starsza siostra córceczkę umieściła państwo Zamorscy w Sacré coeur i niemogłi też inaczej zrobić, skoro tam i hrabiankę Andżię i hrabiankę Ludwinę oddano, a jak mały Fanfan dorosnie, to go zawieziemy do Metz, do Tirlomont, Douai lub gdzieindziej daleko, aby rozpoczął przez bonę edukacyą odpowiednio dokończył i akcentu nie stracił. Możesz być pewien Pafnuku, że gdy w taki sposób nauki swoje odbędzie, a potem powożają jeszcze tal kilka za granicą, aby nabyć doświadczenia, gustu i polityry, nateczas, wróciwszy do kraju, stanie się nader pożytecznym członkiem swego narodu, będzie czuł, znał i po-

dzielał własności, chęci, potrzeby i dążności swych współrodaków, będzie i nam z nim i jemu z nami dobrze. O tém wątpię nie godzi i cieszyć się powinien. Pafnuku, że w małym Fanfasiu Polska mieć będzie un Français du nord de plus, który Oratorium Zaleskiego nie kupi, lecz za to sprzeda Niemcom Przyczynkowie, niemogąc wymówić nazwiska de son château. — Ale zostawiam ci państwo Zamorskich za morzem, czyli raczej nad Sekwaną, gdzie polskie bony rosną, a jadę do Ponieca, rezydeneyi leżącej, zdaje mi się, w krobiskim powiecie, zkad wystosowano do mnie laskawą interpelacyą. Najpierw szanownemu interpelatowi, (generis masculini, czy feminini? — tego właściwie niewiem), jak najserdeczniej podziękować muszę za pamięć o mojej panience z czarnym pieskiem, którą przy tej sposobności pozwałam sobie znnowu i znnowu polecić zyczliwym względem pań, panien i panów, prosząc o jak najrychlejsze wywabienie jej z księgan J. K. Zupańskiego, gdzie mi się suchotami zaraziło może. Gdyby był Środą, Wrześnią, Gniezmem, Wągrowcem itd. a nawet Kiszkowem, nieznosiłbym tego, żeby mnie Poniec wyrzucił, a szlachetną przejęty ambicyą napisalaby zaraz do pana Zupańskiego: Ile biletów wziął Poniec? „Kilkanaste.“ — Przesyłaj mi pan odwrotną pocztą kilkadziesiąt! — Jakkolwiek więc z jednej strony wdzięczny jestem szanownemu interpelatowi za jego czule serce dla płci pięknej, tak z drugiej moja miłość własna, jako autora mniejszych niemiętnych listów, mąkocię się musi, że ich w powiecie krobiskim albo nieczytają, lub że też prędko puszczają w niepamięć. Otóż żądam odmienne laskawy interpelant, żebyś przeczytał sobie Samuela Smilesa książkę: Self Help i cokolwiek o niej do ciebie napisał. Netylkom przeczytał, ale ją nawet kupiłem w tłumaczeniu francuskim Talandiera, bo innglish spoken nie umiem i dla tego, z wielkim moim żalem, nie mogę na koncertach składać egzaminu w tej lingwie przed publicznością polską, jak robi panna Kazunia z panną Filunią. Pisałem zaś o tém dziele do ciebie, jeśli pamiętasz jeszcze, Pafnuku, już w moim dziewątym liście z dnia 27 września p. r. zwracając na nie twoją uwagę i wzmiankując, że właśnie nam Polakom przyniosłoby wielki użytek, gdyby się rozpoznać mogli bądź to w dobrém tłumaczeniu, bądź też w stosowném przełożeniu. Niechęć powtarzać tego, co wówczas powiedziałem, ale mnie szczerze cieszy, że szanowny interpelant z Ponieca utwierdził mnie w moim mniemaniu. W samęj rzeczy dzieło, które nie tylko ścisłym i jasnym rozumowaniem, ale nadto tysiącnie dowodami czerpanymi ze słów i uczynków ludzi znakomych, stara się wpoić to przekonanie, że prawdziwa wielkość i zasność ma główne źródło swoje w pracy, że szczęście tak materyalne jako i moralne jest przedewszystkiem owocem pracy, zaufania do sił własnych i wytrwałości, że siła charakteru więcej warta, niż zdolności i talenta, że najlepszą próbą wartości człowieka jest sposób jego obchodzenia się z pieniędzmi, że ci którzy wielkich rzeczy dokazali nie

ogładali się na innych, lecz sami myśleli o sobie, itd. itd. dzieło takie Pafnusi, powinniśmy mieć każden w kieszeni złotym pokostem drukowane i czytać je codziennie, jak książkę swój brewiarz, bo wedle wyobrażeń powszednich, wielkość i zasność mają u nas główne źródła swoje w urodzeniu i majątku; bo u nas szczęście materyalne i moralne polega przedewszystkiem na używaniu bez pracy, i jest owocem spuścizny po rodzicach lub posagu ze żoną; bo, aby znaleźć się charakteru i odwagę cywilną, musiałby Diogenes u nas dwie latarki zapalić; bo sposób w jaki się z pieniędzmi obchodzimy, Jedwo jest odpowiedni stanowiąc niedoletnich dzieci; bo wreszcie w każdej potrzebie lub trudności pierwszą u nas myślą nie jest, że trzeba nam to lub owo zrobić samym, lecz że pan Jan musi dać, pan Wincenty mówić, a pan Józef iść za nas. Chciałbym, Pafnuku, żebyś np. ciocie Kasi, która tak strasznie noska skrzywiła, gdy podczas ubiegłego karnawału spostrzegła, że doktor Antoni zaczyna „deptać“ koło jej Mami, przeczytał następujący wstęp z książki Smilesa: „Zaszczęć, nie hańba, łączy się z każdą uczciwą pracą, czy nią jest uprawa roli, czy wyrabianie narzędzi lub materyi, czy sprzedawanie wyrobów i pódów za kantorem, czy wreszcie jakie naukowe lub literackie zatrudnienie. Młodzieniec żyć może zacnie trzymając kocię w ręku i mierząc wążki; nie ma w tém żadnej ujmę dla jego honoru, chyba, że umysł jego nie wznosi się po nad wstążkę i kocię, a rozum jego tak wazki jak pierwsze i nie dłuższy od drugiego. Niechaj ci się umiemia, mawiał Fuller, którzy nie mają żadnego uczciwego rzemiosła, nie zaś ci, co je mają, a biskup Hall twierdził, że najszcześliwszy jest los pracujących bądź głową, bądź ręką. W rzeczy samej ci, którzy wyszli z ostatnich szeregów, powinni pysznić się raczej, niż wstydić, że sami siebie stworzyć zdołali i przewyciężyć wszystkie trudności, bo rękaw, który się podniósł, jak mówi przysłowie, wyższy jest od szlachica, który upadł. Jeden z prezydentów amerykańskich, gdy go się zapytano, jaki ma herb, przypomniał sobie, że w młodości miał być kularzem, odpowiedział: parę zagiętych rękawów w odkoszuli. Lord Tenterden, wielki kanclerz angielski, pysznił się z tego, że mógł synowi swemu pokazać jeszcze budę, w której ojciec jego chłopom brody golil za trzy grosze, a gdy pewien szlachcic francuski przymówił sławnemu kanłodziei Flechier, biskupowi z Nimes, szycząc z niego, że w swej młodości świeczki robił, odrzekł mu biskup spokojnie: prawdę powiedziales, ale gdybyś się był tak jak ja urodził w mydlarni, byłbyś dzisiaj jeszcze la świeczki.“ Mógłby także temu kuzynkowi, piętnastoletniemu Guciowi, który widząc, że papa ma cztery fornalki i siwkę do wierzchu, nie chce się już uczyć w szkole, (osobliwie od czasu jak mu mama sprawiła glancowane bóciki, aby go wiażąc ze sobą na parę wieczorków), odczytał następujący wstęp: „Bez nauki i umiejętności nie może się obejść żaden człowiek, jeźli nie chce być darmozjadem, lub ciężarem dla drugich, bez nich żadne społeczeństwo, choćby najniemiejsze, utrzy-

mać się nie zdoła. Taka jest wola Pana Boga, taki jest przyrodzony porządek rzeczy. W pocię czola mamy pracować na kawałek chleba. Aby zaś pracować, trzeba umieć pracować, aby cokolwiek umieć, trzeba koniecznie się wpięć uczyć. Bez nauki zatem nie ma umiejętności, bez umiejętności nie ma umiejętnej pracy, a bez umiejętnej pracy nie ma użytecznych członków społeczeństwa ludzkiego...“ „Zadne bogactwa, żadne dostatki nie uwalniają człowieka od wpychania tej woli Bożej, nie upowazniają do wyłamywania się z pod prawa przyrodzonego porządku, na którym społeczeństwo ludzkie spoczywa. Każy bez wyjątku o tyle przynajmniej powinien się uzdatnić, aby zdołał uczynić zadość swoim powinnościom względem Boga, względem bójczyń i siebie samego. Owszem dostatki czynią tylko odpowiedzialność cięższą, bo ułatwiają dopełnienie tych powinności, powiększają tylko obowiązki, bo im więcej kto wiaź od Boga i społeczeństwa, tém więcej także winien Bogu i społeczeństwu. Dla tego bogaty nieuk, to jest bogaty próżniak, a bogaty próżniak, to jest pijawka, która tylko ssa zdrowe soki społeczeństwa, to sól zwierzala, która się na nic nie przyda, jedno aby była wyrzuczona i podeptana od ludzi.“ Domyśl się zapewne, że ten wstęp jest wyjątkiem z pięknego kazania, które z powodu dwudziesto-pięcioletniego jubileuszu Towarzystwa Naukowej Pomocy miał w kościele farnym ks. proboszcz i lic. Janiszewski. Kazanie to, na żądanie Walnego zebrania podane do druku, wyszło już od dwóch tygodni, ale choć cena jego umiarkowana, a dochód przeznaczony na korzyść Towarzystwa, spostrzegam jednak, że stós w księgarni ustawiony wcale się nie zmniejsza. Już z uczucia solidarności i obowiązku, choćby samo przez się nie miało znaczeń wartości, powinien każy członek Towarzystwa Naukowej Pomocy nabyć to kazanie, niemniej jako Zyciorys Karola Marcinowskiego przez dra Cegielskiego napisany i w tym samym celu, na żądanie powołane, od dawna już wydrukowany. Ów zyciorys rozesłała księgarnia pod przepaską wszystkim członkom Towarzystwa, lecz ponieważ habent sua fabella libelli, zdarzyło się podobno, że kilku i to majętnych, zwróciło pocztą przesyłkę z oświadczeniem, że jej nie przyjmują. Chwałebnym wprawdzie ze wstch miar jest u nas pocznie oszczędności, byle się w innych kierunkach objawiało, nie tam, gdzie chodzi o dobro powszechne; a przytęm pozwalnym sobie mniemac, że ci, dla których rodziny Marcinowski był wieloletnim najzaufanym przyjacielem, dla których starania i trudów nie szczędził i nie małą cząstkę zdrowia swego nadwreżył, mogli byli, choćby tylko par convenance, trzech złotych na jego zyciorys nie żałować. Otóż nie żałował nie tylko trzech złotych, lecz sto sześćdziesiąt razy więcej, opiekunowie sztuk pięknych, o których nam w tych dniach Ostendische Zeitung wspominała. A było ich dwóch i ona trzecia; bawili się dobrze — i czemuż nie mieli? Aktory niemieckie grały wybornie, by się za hojność pańską wywdzięczyć; w obszernym teatrze clair-obscur,

Romana Czartoryskiego z Poznania i Erazma Zablockiego z Tonowa, nie mamy dotąd dat szczególnych; tyle nam jednakże wiadomo, że Bolesławowi Kościelskiemu, Erazmowi Zablockiemu, Serafinowi Ulatowskiemu, Edwardowi Kalksteinowi i księdzu Jarochoowskiemu obłożono hipotekę lub dochody aresztami w ilości po 1000 talarów i że im specjalny wykaz kosztów niezadługo zapewne doręczą. Także sam areszt ciąży już dalej na majątku Włodzimierza Wolniewicza z Dębica, należącego do drugiej kategorii wskazywanych. Nadmienić także jeszcze przy tej sposobności należy, że udział każdego z 21 wskazanych w tak nazwanych kosztach generalnych (a więc wynikłych z procedury ogólnej, tak za wskazanych, jak za uwolnionych wyrokami) wynosi 449 tal. 10 sgr. 5 fen.

Otóż cały nasz materiał statystyczny dotyczący kosztów owego pamiętnego w annałach sądownictwa pruskiego procesu z roku 1864. Jakim one ciężarem osobistym dla 21 wskazanych, którym przyszło paść ofiarą wydarzeń zajmujących swego czasu tak gorącą ogół naszego społeczeństwa, przekona się każdy z cyfr wyżej przytoczonych. Natomiast jednakże zgodzą się zapewne z nami wszyscy, że w razie uznania zasady i uczucia solidarności narodowej, ciężar ten nie będąc ciężarem dla naszej społeczności zbiorowej, powinien być samemu nie być nim i dla osób wskazanych.

Wiadomość urzędowa.

NPan raczył nadać szpawki Samuelowi Bogumiłowi Kusche w Królewcu medal na wstępie za ocalenie.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Prus Zachodnich, 13 kwietnia.

W dniu dziesiątym kwietnia odbędzie się w Toruniu pierwsze walne zebranie akcjonariuszy Banku kredytowego pp. Donimirskiego, Kalksteina, Łyskowskiego i Sp. O ile zauważyć można, znosi się na bardzo liczny i świetny zjazd. Ponieważ wedle ustawy Banku głównym zadaniem jego będzie wspierać kredyt i przemysł krajowy, porusza się na walnym zebraniu zapewne kwestye ogólniejszego znaczenia dziedzin tych dotyczących. Zwracamy na to uwagę.

Patrząc na to, co się około nas dzieje, dziwnego doznajemy wrażenia. Ci sami, co nas Polaków tak chętnie przed światem jako nieoprawnych okazywają buntowników, pobrzękując orężem i biorąc się do czubów, zakłócając święty spokój świata, nam wszystkim teraz właśnie nader potrzebny, i to przyczyni masie ludności wcale niejasnych. Podczas gdy my się zabieramy do pracy i zachodów pokojowych, przemysliwając nad tem, skądby wziąć ciężkie i coraz uciążliwsze podatki, i jakby zarobić kawałek chleba powszedniego, wydają znow krocie i miliony na mobilizacye i wojenne przyrządy. Słyszana dla nas perspektywa kto to wszystko zapłaci i co my mamy z tego? Dotąd, co do nas Polaków w Prusach Zachodnich, od blisko stu lat jeden tylko nieubłagany panował system: niemieczenia nas. Jeżeli, jak pisze, w Galicyi panuje pomiędzy Polakami duch do wojny ochoczy, to to rozumieć. Absolutne rządy biurokratyczne jakoś ustają w Galicyi, zaczynają tam Polaków szanować, przyrzekł im cesarz nawet osobnego kanclerza Polaka. U nas na to miejsce kują restrykta po dawnemu na zagładę języka polskiego, rugując go nawet ze szkoły elementarnej ludowej, pozwalając za ledwie na uczenie religii świętej i pacierza języku ojczystym jedynie zrozumiałym, konfiskują nam staropolskie

nazwy siół i wiosek naszych, zacierają gdzie mogą pamiętki po ojcach naszych! Lecz Deus est mirabilis; może też Pan Bóg i rząd pruski natchnie łaskawszym dla nas biednych Polaków usposobieniem. Czas byłby wielki. Tymczasem polecamy się opiece boskiej wśród naszej niedoli.

Dnia 10 kwietnia mieliśmy w Radzynie pogrzeb męża nie tyle może blizszych, lecz natomiast bardzo cennych przymiotów. Jest nim kanonik honorowy ks. Ksawery Samplawski. Przejęty do żywego ważnością niesłychanej propagandy trzeźwości, znakomite na tem polu położył zasługi. Tepił pijaństwo i krzyżem i nieczem niemal. Prawdziwie świętej gorliwości jego uleżał musiał, chcąc nie chcąc, i najzaciętszy pijak; w tej walce bożej nie dawał bowiem, rzecz można, pardonu. Krom tego wspierał hojnie, mając znaczny majątek dziedziczny, kościoły i wszelkie zakłady, tudzież przedsięwzięcia dobroczynne. Był to jednym słowem mąż rzetelnych zasług. — Cześć jego pamięci.

O piśmie naszym prowincjonalnym chodzą jakieś pogłoski nie bardzo budujące. Sądymy wszakże, iż niepowodzenia materialne przedsięwzięcia zpreparować dadzą, niż raz upadła opinia. Jesteśmy pisemu temu zyczliwi, uważamy istnienie jego poprawne za rzecz nieodzowną potrzebną; ostrzegamy je więc w przyjacielski sposób, że takimi wybrakami, jakich się dopuścił niedawno temu przeciwko panu Chociszewskiemu, któremu z wielu miar wdzięczności winne, bardzo sobie szkodzi. Wielkim nietaktem grzeszy także przypisek szanownej redakcyi do korespondencyi poznańskiej w numerze 42 Nadwiślanina, który właśnie odbieram. Pytam się bowiem rozsądnych ludzi, co szkodzi redakcyi, że Towarzystwo gospodni w Piaseczynie odbiera sobie honorową prezydentką panią K., którą Nadw. skazuje na pacierze i słabości wieku? Prosimy, jeżeli być może, o trochę więcej rozwagi i skromności.

PRUSY.

Berlin, 13 kwietnia. Korespondent tutejszy do Kölnische Ztg oświadcza, że nawet osoby, które dotychczas niezachwianą żywy wiarę w utrzymanie pokoju, zaczynają teraz obawiać się wypadków ostatecznych. Słusznie zauważa korespondent, że aczkolwiek ostatnia despatch austriacka nie jest może ultimatum w właściwym wyrazu tego znaczenia, to jednakże żąda zaniechania uzbrojeń ze strony Prus i od zadośćuczynienia temu żądaniu zawieszem czyni dalsze postępowanie Austrii. Natomiast dzienniki ministerjalne pruskie zapewniają, że rząd pruski nieodwładnia rozkazów względem przygotowań wojennych, dopóki Austrija z swęj trony nieuczni tego naprzód. Gdzież więc rozwikłanie tego kłębka? Tenże korespondent twierdzi, że według mniemania dość rozpowszechnionego w berlińskich sferach politycznych, Austrija postanowiła ustąpić Włochom Wenecyi i że przez to ustępowanie w ostatecznej, stanowiącej chwili pozobawii Prus przymierza i pomocy włoskiej. Według mniemania innych, Austrija przez ostatnią despatchę pragnęła narazić Prusy albo na zmianę ministerstwa, albo też zmusić gabinet berliński do wysłania ultimatum. Inni w końcu lądują się nadzieją, iż Austrija uczyni ostatecznie takie ustępowanie, że spór na drodze dyplomatycznej załagodzonemu będzie.

Przed kilku dniami dzienniki bawarskie ogłosiły despatch, którą p. von der Pfordten wysłał do Berlina w odpowiedzi na okólnik pruski z dnia 29 z. m. Teraz Dresdener Journal zamieszcza despatch p. Beusta z dnia 6 t. m.; odnosząc się do tegoż okólnika. Minister saski na wstępie obszerniej despatch twierdzi, że spór pomiędzy Prusami a Austriją wynika z umowy gastejskiej, przy zawarciu której oboje państwa uzgodniły udział, poczem przypomina, iż jedynie zgromadzenie związkowe prawnie może sprawę tę ostatecznie załatwić. Co do wyrażonych w okólniku pruskim obaw wojennych, minister saski twierdzi, iż znikną one niezwłocznie, skoro rząd pruski równie stanowczo wyda orzeczenie względem swych zamiarów pokojowych, jak to uczyniła Austrija w nocie z dnia 31 z. m. Następnie odnośnie do reformy związkowej, o której już w owym okólniku pruskim z dnia 29 marca znajdowała się wzmianka, pan Beust wykazuje, że rząd

pruski bynajmniej niema prawa, skarżyć się na organizacyę związkową, która dotychczas w niczem nie tamowała działań jego, lecz owszem zawsze zapewniała mu silne i wierne poparcie. Wolno więc z ustępu pomienionej despatchy przesądzać, że projekt reformy ustawy związkowej, podany przez Prusy w Frankfurcie dnia 9 b. m., nie może się spodziewać bynajmniej poparcia ze strony Saksonii.

Kreuz Ztg oburza się z powodu adresu starszych stanu kupieckiego berlińskiego upatrując w nim chęć ponuzania króla o istocie i skutkach wojny austriacko-pruskiej. Organ feodalny widzi w tem wszystkim agitacyę Augustenburczyków i twierdzi, że ajenci tychże z nadzwyczajną skrzętnością krzątają się nawet w Berlinie. Następnie Kreuz Ztg oświadcza, iż wszelkie adresy i rezolucye na korzyść polityki austriackiej uchwalone w Prusach, są owocem hojnie szafowanych pieniędzy z Wiednia. Zresztą oburzenie Kreuz Ztg można było bez trudności przepowiedzieć z góry, natomiast mniej spodziewane okazało się następujące oświadczenie w jednym z liberalnych dzienników berlińskich, który w te się odzywa słowa do starszych stanów kupieckiego: „Jakże, czyżli w chwili obecnej Austrija nie zagraża czci Prus? Czyżli niepodległość kraju naszego na szwank nienarazona? Jeżeli zaś panowie starsi, takich okoliczności, rozpoznawać nie zdolają, natenczas po trzykroć powinni się namyśleć, zanim wyrzekną zdanie: „nie pojmujemy, w jaki sposób przez pozyskanie księstw nadelbajskich przez Prusy utworzona będzie podstawa szersza dla przyszłego polityczno-ekonomicznego rozwoju.“

Do Allg. Ztg piszą z Wiednia, że aresztowany w Pradze hr. Waldersee nie tylko skreślił w pugilaresie swym plany forteczne z licznymi uwagami wojskowymi, lecz nadto posiadał trzy paszporty, wystawione na cudze nazwiska. Następnie korespondent do Allg. Ztg zapytuje, jakby sobie władze pruskie postąpiły, schwywszy człowieka zaopatrzony w trzy fałszywe legitymacye.

Generał feldmarszałek Wrangel dziś obchodzi 88letnią rocznicę swych urodzin. Minister dworu królewskiego, minister stanu baron Schleinitz podpisał wczoraj wespół z posłem angielskim przy dworze tutejszym lordem Lotus protokół, dotyczący narodzenia się córki księżny następczyni tronu pruskiego. — Major ze sztabu jeneralnego gubernatora sleszwickiego hr. Wartensleben przybył tu do dzisiaj ze Sleszowu.

Ksiądz arcybiskup gnieźnieński i poznański hr. Ledóchowski przybył wczoraj z Wiednia i zamieszkał w hotelu brandenburskim.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 12 kwietnia. Okólnik komitetu urządzającego w Królestwie Polskiem, zamieszczony w dzisiejszym Dzienniku Warszawskim, zawiera wykaz zmian osobistych, jakie ukazał z dnia 15 marca rb. w łonie komisji włościańskiej zarządzone zostały. W tymże samym numerze urzędowego organu moskiewskiego w Królestwie czytamy wyjęte z Rosyjskiego Inwalida ogłoszenie awansów przeszło sześćdziesięciu generałów i pułkowników armii rosyjskiej, zatwierdzonych ukazem cesarskim z dnia 8 kwietnia rb. przy okazji uroczystego obchodu świąt wielkanocnych wedle greckiego obrządku.

Więści o pojawieniu się cholery w garnizonie warszawskim, który niebawem znacznie ma być powiększonym przybyciem nowych pułków z Rosyi, okazały się mylnymi.

Wedle doniesienia warszawskiego korespondenta do Breslauer Ztg. wystosował książę Czerkaski do biskupów w Królestwie Polskiem okólnik, w którym zażądał, ażeby mu w przeciągu dwóch tygodni przedstawili kandydatów na urzędy administratorów kościołów parafialnych w swych diecezjach, w przeciwnym razie zagroził im zatrzymaniem przez rząd pensyi przynależnej. Wszyscy biskupi odpisali na to wszachwałdemno dyrektorowi wyznań i oświecenia, że wyszukać w tak krótkim czasie ludzi odpowiednich i dostatecznie dających rękojmię, żadną miarą nie mogą i niezdoliliby, oraz zaprotestowali przeciwko groźbie, która zdaniami ich, możeby użyć się dała w pewnym mierze względem podrzędnych urzędników, lecz nigdy względem pierwszych w kraju dostojników kościoła. Je-

den z nich nawet miał protestacyę swą zredagować nader stanowczo i oświadczyć w końcu, iż jako starcowi 70 letniemu obojętnemu mu będzie, czyli we własnej dycezyi, czyli też na wygnaniu gdzieś w dalekim Sybirze dokona sędziwego żywota. Oczekując stanowczego potwierdzenia tej wiadomości, oraz bliższych szczegółów o nowym tym zamachu przeciw kościołowi katolickiemu w Polsce, nadmieniamy tu tylko, że jeśli postępowanie rządu rosyjskiego względem duchowieństwa polskiego było dotychczas stałym systemem ucisku, to od niedawna jest ono nadto widoczną zemstą za doznane w Rzymie upokorzenie.

Czytamy w Gaz. Warsz. szczegółowy wykaz prelekcji w szkole głównej na bieżące letnie półrocze zapowiedzianych, oraz niektóre statystyczne wiadomości, instytutu tego dotyczących. Szkoła główna ma obecnie 66 nauczycieli, w tej liczbie 29 profesorów zwyczajnych, 14 nadzwyczajnych, 7 adiunktów, 5 lektorów, 6 nauczycieli tymczasowych i 5 docentów. Najliczniej obsadzony jest wydział lekarski, który ma 23 nauczycieli; studentów zapisanych na kursa w zimowym półroczu było 1181. Porównyując ten stosunek liczby profesorów do słuchaczy z stosunkiem istniejącym na uniwersytetach zagranicznych, łatwo przekonać się można, że dużo jeszcze silny wykładowy nagromadzić by należało, ażeby szkoła główna warszawska mogła stanąć w rzędzie pierwszorzędnych wszechnic.

WŁOCHY.

— W chwili, gdy flota wojenna włoska w zatoce Tarentu się zbiera, nie od rzeczy będzie wliczyć czytelnikom okręty, z których się składa. Liczy ona wedle Allg. Ztg: 1) okrętów pancernych: 4 fregaty pierwszorzędne, 7 fregat drugorzędnych, 2 korwety pierwszorzędne, 2 statki kanonierskie drugo i czwartorzędne, 2 baterie żelazne. Ogólna liczba okrętów pancernych 24 o sile z 128 koni, 448 armatami i załogą wynoszącą 8738 ludzi. 2) Parowców szrubowych: 8 fregat pierwszorzędnych, 1 fregata drugorzędna, 3 korwety pierwszo i 3 drugorzędne, 5 łodzi kanonierskich drugorzędnych — ogółem wynosi liczba parowców szrubowych 20 o sile 6780 koni, z 544 armatami i załogą wynoszącą 7155 ludzi. 3) Parowców zwyczajnych: 3 korwety pierwszorzędne, 7 drugo, 4 trzeciorzędne, 2 parowce pierwszej i 9 drugiej klasy. Ogółem wynosi liczba parowców zwyczajnych 25 o sile 6050 koni, z 118 armatami i załogą 3381 ludzi wynoszącą. 4) Okrętów żaglowych, 4 z 42 armatami i załogą 632 ludzi. 5) Okrętów przewozowych, 12 okrętów szrubowych z siłą 2550 koni, z 24 armatami i załogą 1082 ludzi, 11 parowców zwyczajnych o sile 1840 koni, z 12 armatami i załogą wynoszącą 634 ludzi. 6) Okrętów admirałskich, dwie fregaty drugorzędne i 1 korweta pierwszej klasy z 72 armatami i załogą 1140 ludzi. Do tego przychodzi 1 okręt trzeciorzędny, 1 łódź kanonierska drugorzędna, 1 okręt przewozowy pierwszej, i 1 korweta trzeciej klasy. Ogółem wynosi więc liczba okrętów wojennych 71 z 1197 armatami i załogą 20,627 ludzi, okrętów przewozowych 24 z 124 armatami i załogą 3220 ludzi.

Telegramy.

Wrocław, 14 kwietnia. Dziś otrzymały rezerwy 2 pułku grenadierów saskich No 11 rozkaz udania się jutro w pochód do Sleszowu.

Monachium, 13 kwietnia. Przybył tu dotąd minister wirtenberski p. Varnbühler na narady z p. v. d. Pfordten względem kwestyi reformy Związku.

Wiedeń, 13 kwietnia. Wiener Abendpost twierdzi w podobny sposób jak Bayersche Ztg, że wobec wniosku pruskiego o reformę Związku zdania swego wypowiedzieć nie może. Potrzeba zacząć, opiewa dalej Abendpost, z jakimi wnioskami Prusy wystąpią. Choć dowierzać nie można liberalizmowi, który za podstawę polityki swęj Prusy teraz przyjęły, ponieważ za szybkim byłby ten zwrot, choć za niekonsekwentny trzeba uważać krok Prus, które obecnie występują z wnioskiem jednostronnym, podczas gdy w roku 1863 mocno żądały, że się z Austriją poprzednio nie porozumiały, gdy radzono nad reformą Związku — potrzeba reform w Niemczech tak jest gwałtowna, że wszelkie usiłowania, aby takowe prze-

żadnej obcej duszy, żadnego ciekawego oka, tylko sufler pod budką. Ein kleines Extravergnügen, nazwa to wschodnio-niemiecka koleżanka; ... et vive la regence! bo tak pięknie, dobrze i błogo w ołwie nas na ziemi polskiej, z tej i z tamtej strony Prosną, bo obowiązki swoich względem kraju młodzież polska godnie wypełniać nie może. Zresztą przekonany jestem, Pafnulus, że Ostdeutsche, która miewa czasami swojękawałki, spóźniła się ze swoim prim aprilis, dając go nam z waznego kwietnia, tego rodzaju bowiem donuzanerya, raz kiedyś karna wałowa wywołana swywoła, mogłaby być za wybrk genialnie-pański, aczkolwiek niewczesny, ale poprawna jej kopia w wielkanocnym tygodniu, nie mając nawet wymówki oryginalności, zasłużyłaby tylko na cenzurę publicznego zgorzienia. — O gdybyśmy tu mieli owych dorobkiewiczów, na których się tak strasznie gniewa kapitan wojsk polskich z roku 1863, dorobkiewiczów polskich, jakżebyśmy się nad nimi cieszyli! Nieszczęściem jest to produkt między nami niezany; nie znalazł się żaden z nich, coby Leszno był uratował i Leszno Leszczyńskich i króla Stanisława przeszło teraz w ręce mojeszowo-niemieckie, choć u nas ni Kaufmanów ni Bezaków niebyło, ni też za sprawę polską wywaszczających ukazów. Mam wprawdzie w herbie pannę na niedźwiedziu, lubię jednak i szanuję, wbrew antypatyj zacnego kapitana, dorobkiewiczów; ce sont des ancêtres, a my mamy samych tylko sukcesorów, sukcesorów i sukcesorzątkę. Ale przez dorobkiewiczów rozumiem naturalnie takich ludzi, którzy z niczego, inteligencyą, zacną pracą i oszczędnością wielkie stworzyli fortuny, a bez których na przykład lordostwo angielskie byłoby zginęło od dawna, nie zaś, uczciwysy uszy, gałganów i oszustów, jak nam ich pan kapitan wystawia w swęj powieści Ludzie i ludziska, życie i wegetowanie, wydanej świeżo w Lipsku u Kasprowicz, który wszystkie swoje publikacye, nie wiem czy z politycznych względów, w okładki dami-rouge oprawia. Musi w Galicyi nie zbywać na takim kakaolu, bo na wierszem i prozą cagle ztamtąd lamentują i piortunują. Pan kapitan jest także Galicyanin, właściciel wioski i ojciec rodziny, przytem jako gorący patriota i młodzieńcym jeszcze ożywiony zapalem czynny brał udział w ostatniem powstaniu. Powieść jego napisana w kryminalnie złoczo-wskim przeszłego roku jest objawem szczerych i żarliwych uczuć; w języku i stylu ma wiele nowych i dobitnych wyrażień, szczególnych zwrotów, ale grzeszy przesadą w charakterystyce osób i posunięta częstokroć do rubaszności tężyzna myśli i mowy. Woleję Wspomnienie, os blwie zaś z wyprawą Jeziorańskiego, które u nas mało są znane, dają wierny obraz życia obozowego partyzantów i opisują szczegółowo polityczny pod Małogószczą, Pieskową Skalą, Skalą i Kobylanką, mając zasługę rzetelnej prawdy i wzbudzania wniczych

uczuć miłości i poświęcenia dla ojczyzny. Stało się w niektórych kołach nie tylko modą, ale chorobą niemal, wyszydanie i przeklekanie wszystkiego, co się tyczy insurekcji z roku 1863, i ludzi i rzeczy; pozwalam sobie tylko jedną uwagę, że odpowiednio do swego rozpoznania i przekonania politycznego mogą ci i owi potępić fakt, z którym się nie zgadzali, ubolewać nad jego skutkami, ale nie godzi się nikomu z Polaków obrzucać błotem sztyrdystwa lub potwarzy ludzi, którzy wszystko poświęcili dla najwznioślejszej idei, którzy dla wolności ojczyzny, jakkolwiek ją rozumieli, zawisli na stryczku lub zginęli od kuli. Sama już uczciwość i solidarność narodu nakazuje nam uznać i uczyć te tysiączne bohaterstwa, którymi ostatnie powstanie historyi i martyrologia naszą wzbogaciło. „Tu, na samym rynku w Kobylance widziałem“, powiada kapitan, „jak dzielna Henryka Pustowojtów na kasztanowatym koniku, ubrana w krótką czamarkę, ciemną, podbitą futrem, z szalikiem na szyi jasno niebieskim, konfederatką na głowie z trójkolorową kokardą, uganiała, wśród tysięcy kul z największemu niebezpieczeństwem życia, od szeregów do szeregów, dodając krótkimi a dziańskimi wykrzyknikami odwagi żołnierzom. Widziałem ją także jak z dobytym pałaszem latała wśród gradu kul za uciekającymi, plazując ich i krzycząc: a tchórze, a do boju, zwyciężyć lub umrzeć, a wstydźcie się! Pod temi płazami musiał szpik w kościach uciekinierskich zastygać, bo wolałbym sto razy umierać, niż przez dziewczynę być napędzonym do boju“. Mówi o niej na innem miejscu kapitan: „że jako żołnierz i adiutant ta dwudziestoletnia dziewczanka dawała dowody największej odwagi i zdźności, a jako kobieta taki umiała sobie nadać takt i ton, że wśród kilkutyśięcnego obozu różnorodnego żołnierstwa, każdy ją poważał, nikt nie śmiał przystąpić do niej z konceptem nieprzyjwoitym i z czasem zapomniałmy, że kolega Pustowojtów jest dziewczyną.“ Toż samo, Pafnusu, słyszałem od jednego z wyższych oficerów korpusu Langiewicza, który o panie Pustowojtów mówił zawsze z największemu uwielbieniem tak dla jej zacności moralnej, jako też świetnej odwagi. — Otóż drugi czyn bohatera w tej krwawej utarczce pod Kobylanką. „Jenerał Waligórski miał jednaka syna: chłopak dwudziestoletni, śliczny ciałem i duszą, służył z ojcem w obozie Jeziorańskiego. Wśród bitwy dają znać jen. Waligórskiemu, że syn jego jednaka zginął. Zachmurzył czoło, i za zakręciła się w jego ojeokskich oczach; co się w jego piersiach działo łatwo odgadnąć, jednakże stanął marsem, zakrzyżował na donosiela, aby bitwy pilnował, a sam jak przedtem komenderował dalej. Dopiero jakęmy Moskwę napędzili, odszukał starzec trupa syna, zdjął własnoręcznie z szyi jego medalionik, pocałował złodowiacie czoło jednaka i z spokojem rzekł: jednego syna miałem i tego „Ojczyźnie poświęcam!“ Myślałbyś, Pafnusu, że się to działo u podnóża skał termopylskich. Pan Kasprowicz ma zamiar bardzo chwalebny, uprasza bowiem współkolegów, którzy walczyli w szeregach ostatniego

powstania, o spisywanie historyi swego pobytu w obozie, „... jak najchętniej bowiem drukować będzie wspomnienia obozowe, jeśli takowe na tle czystej prawdy w poglądzie prostoty i szczerości notowane będą. Tym tylko sposobem mogą się nagromadzić materiały dostateczne do dziejowego obrazu ostatniego narodowego powstania; przy czem jednak zalecić musimy każdemu największą oględność i ostrożność w kwestyi osób, osobliwie ze względu na opiekuńcze serce rządu moskiewskiego. Ścisły związek z owym przedmiotem ma ogłoszona w Paryżu i Wiedniu broszura, która się przed kilku dniami u nas pojawiła, pod tytułem: Rewolucyjne sądy i wyroki, rzecz osobista, przedstawiona przez Zygmunta Kaczkowskiego. Pan Kaczkowski znany w całej Polsce powieściopisarz galicyjski, popadł pod koniec powstania, u władz rewolucyjnych we Lwowie w podejrzenie konszachtu z policyą i rżdem austriackim. Wytożczono mu proces sacyzny i tajny w prowincjonalnej instancyi, na zasadzie przejętych podobno dwóch szyfrowanych despatch austriackich i uznawszy go, przewaga jednego głosu, za winnego, skazano na wygnanie. Rząd narodowy w Warszawie, skutkiem apelacyi pana Kaczkowskiego, skasował wyrok zapady we Lwowie i rozkazał, do roztrząsania tej sprawy, złożyć sąd nowy w Paryżu, dokąd się oskarżony udał. Lecz władze narodowe w Paryżu, zmieniające się wówczas kilkakrotnie, mimo ciągłych jego nalegań, sądu nie złożyły, a ostatnia z nich poprzestała na doręczeniu panu Kaczkowskiemu owego dekretu rządu narodowego wraz z paszportem upoważniającym go do powrotu do kraju. Ponieważ więc sprawa ta, nie została ani tak roztrząsnietą, ani tak zakończoną, jak wymagać miał obowiązek i prawo“ oskarżony, przeto wyraża ją tenże obszernie przed sąd opinii publicznej w wymienionej broszurce. Niemożna doprawdy nikomu brać za złe, że się broni, kiedy go zaczepiono, zwłaszcza, jeśli chodzi o rzecz każdemu najświętszą, o honor i uczciwość najpromotniejszemu zagrożone zarzutom, a po przeczytaniu obrony pana Kaczkowskiego /muszą nieuprzedzone umysły uznać najzupełniej, że postępowanie z nim władz lwowskich było nieostrowne i lekkomyślne, wyrok ich proceduralny i zasadom prawa przeciwny, ale zdaje mi się, że obrona mogła być, ze względu na czasy, okoliczności i osoby, wystąpić ostrożniej i szlachetniej, niewyjawiając mnogich szczegółów rzeczy publicznej, i indywidualnym szkoldliwych, a trzymając gniew i rozdrażnienie na wodzy, przedstawiając rzecz w krótszej osnowie, w spokojniejszej i oględniejszej formie,“ byłaby co do istoty, tenże sam skutek osiągnęła i nie zrobiła w Galicyi tak przykrego wrażenia. W interesie literatury ojczystej, zyczyć należy, żeby pan Kaczkowski, którego narodowe uczucia i uczciwość polityczna ludzom nie obalamuconym miejscowemi komerazami niewątpliwie podejrzanemi nie były, porucił niewdzięczną dla siebie dziedzinę polityki i niepospolite zdolności swoje rozwijał i doskonalił na tem polupismienictwa, na którym potrafił już zająć znakomite stanowisko. Nim opuszczę Galicyę, muszę zwrócić jeszcze uwagę

twoją, Pafnusu, na pisemko pana Józefa Łepkowskiego, które niedawno wyszło w Krakowie; jest to: Przegląd krakowski tradycyi, legend, nabożeństw, zwyczajów, przysłów i właściwości, gdzie znajdziesz troskliwie zebrane i naukowo objaśnione wszystkie tego rodzaju pamiątki, które serce nasze rozesełają lub rozrzewniają, a ducha przenoszą w świat lepszej przeszłości. Im bardziej zaciera się te barwy staropolskiego życia, im widoczniej nikną na okół nas wiekowe tradycye przodków, które z miłością do kraju i narodu w tak ścisłym są związku, im bezwzględniej je niszczy duch kosmopolityzmu, a nawała obczyzny wypiera, tem troskliwiej powinniśmy je ratować od zagłady, pielegnować i odświeżać w pamięci naszej i stósunkach codziennych. Pan Łepkowski pracuje wytrwale w tym kierunku; z największą troskliwością szuka wszędzie śladów dawnej Polski w pomnikach, zwyczajach i podaniach, a wykrywszy wyudatnia je i zabezpiecza umiejętną ręką, aby terańjsze i przyszłe pokolenia czerpały z nich pociechę i naukę. — Teraz zaś, żegnając literaturę i przenosząc się na burzliwie flukta polityki, muszę ci powiedzieć, że niepotrzebnie się lękaasz, abym przypadkiem nieposzedł wojska Austriaków. Węgrom, Świętojuców i inne tego rodzaju nacye, które nam psują nieczystszy nasz apetyt; wszakże lata mego bohaterstwa dawno już minęły i mogę teraz spokojnie, razem z księciem Augustenburskim, przypatrywać się z daleka skutkom świętego oburzenia na te niegodziwości Duńczyków, skutkom dyplskiej przyjaźni i białych przepacek. Otóż na wielkim świecie często się tak dzieje zwykle, jak się dzieje na małym. Przypomnij sobie, Pafnusu, twoje czasy Korneliuszonoposowe; kiedy koleżka jak wszedł w drogę, a kurażu szczegółnego nie było, to się nieraz przez kilka minut pehaliśmy łokciem w prawą i wlewą stronę, ale oglednie mimo groźnych oczu i ściśniętej pięści: Wszak zaczynaś! — „Tyś zaczął!“ — „Jeno mnie wytnij!“ — „Tylko spróbuj!“ ale na tem się też zwykle kończyło i skończy się pewnie tą razą, choć szczerze mówiąc, przedęć czy późnieć zdecydować się musi, czy Niemcy dane być mają z czarnozółtym, czy z czarno-białym sosem, bo to jest, jak mówi Götthe, des Pudels Kern, w tej całej zwieszgoholsteiniaidzie. Na konkluzyę jeszcze jedną polityczną wiadomość, Pafnusu, że chrzesnuśka zachorowała na wsi; ponieważ zaś, jak twierdzi gruntowny pan Leonard, polskie doktory tylko dobre, „dla ludzi“, przetośmy telegrafowali do Wrocławia po delikatniejszy rozum i czekamy z niecierpliwością skończenia atlantyckiego kablu, aby w danym razie, gdy pan Leonard dostanie gorączki, sprowadzić konsyliarza z Bostonu.

Tymczasem ścisła się szczerze

Wojtus.

Na Zawadach, 9 kwietnia.

Pruskie towarzystwo na akcje zabezpieczenia od gradu.

Towarzystwo zabezpiecza ziemiopłody od szkód powstałych z gradobicia. Premie są **stałe i niskie**; dopłat nie żąda się **nie nigdy**. Szkody sprawdzają się tak jak w roku zeszłym **w jak najkrótszym czasie** przy pomocy w tym celu zawezwanych deputowanych krajowych a w przeciągu miesiąca po ustanowieniu wysokości wynagrodzenia wypłaca się takowe **w całkowitej sumie i w gotówce**. Kto się zabezpiecza na lat kilka otrzymuje przywoity rabat na premie. Niżej podpisani są każdego czasu gotowi udzielić dokładniejszych wiadomości, lub za osobistym pośrednictwem przyjąć w zabezpieczenie, polecając jak najprzejmiej pomienione towarzystwo rolniczej publiczności.

Główny agent **Th. Gerhardt**, kupiec w Poznaniu. Główny agent **Rud. Marquardt**, kupiec w Poznaniu. Główny agent **J. Jakubowski**, kupiec Szrodzie.
 " **Gust. Ehrhardt**, radca obrachunkowy w Poznaniu. " **Maurycy Wiener**, w Swarzędzu. " **E. v. Homeyer**, właśc. dóbr w Biskupicach.
 " **S. A. Krüger**, kupiec w Poznaniu. " **H. A. Kahl**, kupiec w Stęszewie. " **F. Jaensch**, tólmacz w Obornikach.
 " **Główny agent Reinhold Dietrich**, kupiec w Szamotulach.
 " **Martens**, cieśla dito.
 " **Borchardt**, handlarz zboża w Pniewach.
 " **Em. Thym**, księgarz w Grodzisku. (1746).

Bank kredytowy
Donimirskiego, Kalksteina, Lyskowskiego i Sp.
 Upraszamy niniejszym panów akcjonariuszy, ażeby wpłaty na podpisane akcje **najpóźniej** do dnia Walnego zebrań, 19 kwietnia, uskutecznić raczyli, bądź na ręce firmy: **Eniński, Chłapowski, Piater i Sp.** w Poznaniu, bądź też wprost pod adresem pana **Mieczysława Lyskowskiego** w Toruniu (Thorn), gdyż zgłoszenie Spółki naszej do rejestru handlowego nie może nastąpić przed uszczerbkiem w **wszystkich** akcjonariuszy. Toruń, dnia 9 kwietnia 1866. [1912]
Donimirski, Kalkstein, Lyskowski.
 Chłopiec, chcący się uczyć introligatorstwa znajduje natychmiast miejsce u
F. Büttnera, Chwaliszewo No. 10. [2011]

Gubernator, Polak, sposobności do wyższych klas gimnazjalnych, muzykalny na fortepianie, poszukuje miejsca nauczyciela domowego, które od św. Jana rb. zobowiązuje się objąć. O bliższych warunkach przyjąć dowiedzieć się można pod adresem **A. N. poste restante w Dolsku**. [1971]
 W Kuboźnie pod Grodziskiem jest **wiatrak** w dobrym stanie wraz z **budynkami** od św. Wojciecha do wydzierżawienia. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można także u **Pawła Szymczaka**. [1901]

Licytacja.
 W poniedziałek dnia 16 t. m. rano od 9 godziny, sprzedawać będą w lokalu aukcyjnym przy ul. Szerokiej No. 20 meble i sprzęty domowe, inianą stółwiznę, cygara, przedmioty r. n., czerwone wino itd., i kilka beczek smarowidła do wozów publicznie najwięcej dającym.
Manheimer, król kom. aukcyjny. [2003]

Licytacja.
 W środę dnia 19 kwietnia rb. przed południem od 9 godziny sprzedawać będą w lokalu aukcyjnym przy ulicy Magazynowej No. 1 **sofy, stoly, krzesła, różne jesienne płaszcze damskie, wodę kolońską, cygara, sprzęty miedziane**, jakoto: miski, patelnie i różne formy; cd 10 godziny **sadek petroleum, dobry jedynokorny wóz dla dzieci, okienkie i drzwi** publicznie najwięcej dającym, za natychmiastową zapłatą.
Rychlewski, królewski komisarz aukcyjny. [2021]

North British & Mercantile
Towarzystwo zabezpieczenia życia i od ognia
 w Londynie i Edynburgu.
 Założone w roku 1809.
 Kapitał zakładowy: **13,333,000 talarów.**
 Kapitał rezerwowy w kofou r. 1865: **15,368,000 talarów.**
 Biuro główne Towarzystwa znajduje się w Berlinie.
 Towarzystwo to zabezpiecza tak ruchome jak nieruchome rzeczy po stałych i tanich premiach, chcącym zabezpieczyć posiadłość jako i fabryki, stawia nader liberalne warunki. Przy zabezpieczeniu na kilka lat zawartych udziela rabat odpowiedni. Do zabezpieczeń tak od ognia jak życia poleca się
J. Zapalowski, generalny agent Towarzystwa North British & Mercantile, jako i znani po miastach Księstwa agenci. [2003]

Obwieszczenia
 wszelkiego rodzaju
 we wszystkie niemieckie, francuskie, angielskie, rosyjskie, duńskie, holenderskie, szwedzkie i t. d. gazety umieszczają się bezzwłocznie za **cenę oryginalną**, bez obliczenia porto lub innych wydatków a przy większych ilościach daje się stosowny rabat za pośrednictwem biura aronsowego
Eugeniego Forta w Lipsku.
 Najnowszy katalog gazet z taryfą inserat udzielam na żądanie **gratis** i franco.
 Wysoce Szanownej Publiczności tak miastu jak i okolicy ośmielam się jak najprzejmiej donieść, że się w tutejszym mieście osiedlił przy **Małych Garbarach** nr. 6 jako
„malarz pokojów i drzewa.”
 Dołożę jak najgorliwsze starania, abym roboty dla Szanownej Publiczności w zawód mój wchodził, w dle najnowszych wzorów, celowi i smakowi jak najodpowiedniej, jak najrzetelniej i jak najwcześniej wykonywał. Z głębokim uszanowaniem
C. A. Kluge, malarz
Nowe wiosenne okrycia i materje, poleca w znacznym doborze
Handel towarów modnych
W. Kukulińskiego i Sp. w Poznaniu.
 Magazyn mój wraz z pracownią damskiej krawieczki przy placu Wilhelmskim No. 16 na I piętrze obok lokalu pani **Moczyńskiej** z dniem dzisiejszym otworzyłam. [1930] **B. Szuminska.**
Zmiana sklepu. [1908].
 Nowy skład strojów i towarów modnych
Th. A. Munk
 przeniesiony został z Małych Garbar Nr. 4 do sklepu przy **ulicy Wrocławskiej** No. 10, na I piętro, gdzie **wprawne modniarki** znajdują stałe zatrudnienie.

Handel towarów modnych i ubiorów damskich
K. ZUPAŃSKIEGO
 przy ulicy Nowej No. 7
 poleca szanownej publiczności znaczny wybór **aksamitnych, jedwabnych i wełnianych okryć; kolorowe materje jedwabne, popeliny, foulardy, wyroby wełniane i półwełniane, bareże, mousseliny, płócienna, perkaliki itp.** po cenach nader umiarkowanych. [2017]

Sądowa wyprzedaż.
 Resztki należące do masy konkursowej **E. Rosenthala** obejmujące towary galanterijne, drobne, białe, trzewiki damskie i dla dzieci itd., sprzedawane będą począwszy od Środy dnia 11 tm. w sklepie kupieckim przy ulicy Wronieckiej No. 4.
L. Manheimer, zarządca masy. [2010]

Dom Jaraczew jak w poprzednich tak i w bieżącym roku wydzierżawiać będzie pewną ilość **morgów łąk**. Mających chęć zadzierżawienia **parceli większych nad 10 morg** uprasza się o zamówienia **najpóźniej do 15 maja r. b.** [175]
 Jaraczew w kwietniu 1866.
Zarząd gospodarczy
 Fotografie tak nazwane **Czarodziejskie** jako miłą zabawkę poleca
E. Morgenstern. [2022]

Przyjmują się **ubioru futrzane** na schowanie u
H. Peltesohna, przy placu Wilhelmskim No. 12. [1976]

Na bielnik szlaski przyjmuje wszelkie wyroby płócienne
M. J. Kamiński, Skład płócien i bielizny, Plac Wilh. No. 12 naprz. teatru, po stronie bibl. Raczyskich.
 Z dniem dzisiejszym otworzylem **Magazyn obuwia męzkiego** wraz z **pracownią** Poznań, przy ul. Wilhelmskiej No. 18, naprz. hotelu Oehmiga,
St. Dąbrowski. [2005]

Bardzo eleganckie **parasolki** otrzymać w Paryżu
ś. P. Szuppig. [2013]
Oberżą w **Strumianach** pod **Kostrzynem** nowo urządzoną polecam uprzejmie Szanownej podróżującej Publiczności.
Swoboda. [1948]

Powróciliśmy z Lipskiego targu, skompletowaliśmy nasz skład zupełnie w **najnowsze i najrozmaitsze Materje na ubiory męzkie wiosenne**, krajowe i zagraniczne, które polecamy łaskawemu uwzględnieniu Szanownej Publiczności po znanych rzetelnych i stałych cenach.
M. Laskowski i Felerowicz, (dawniej Salkowski). [2030]

Przeniesienie handlu.
 Wysokiej szlachcie i szanownej publiczności donoszę jak najumiętniej, że przeniosłem skład mój z **Rynku 89** do **Rynku 46** obok handlu wina pana **Golderinga** od 4 kwietnia r. b.
 Upraszam o zachowanie dla mnie tego samego zaufania, jakim dotąd zaszczytany byłem, zwłaszcza, że we większym sklepie służyć będę mógł daleko skorszą usługą. Z głębokim uszanowaniem
N. Giernak, rękawicznik, Rynek No. 46. [2007]

Francuzka Farbiernia rękawiczek.
 Od jednej z najbardziej znanych **farbierni francuzkich** poręczoną mi została agentura dla **Poznania i tutejz prowincyi**, z czelem się polecam Szanownej Publiczności.
 Najtańszym sposobem noszenia pięknych rękawiczek jest francuzka farbiernia rękawiczek. Stare rękawiczki mogą być w **13 rozmaitych kolorach** farbowane, wyglądają jak nowe i cokolwiek tylko więcej kosztują, aniżeli były prane. **Wzory są do przejrzenia**. [2008]

P. Hahn, fabryka kapeluszy słomkowych, św. Marcin 78.
 Z powodu pojawienia się pewnych tutejszych konkurentów jesteśmy zniewoleni donieść jak najumiętniej szanownej publiczności, że **do dnia dzisiejszego magistrat nie zawarł żadnego kontraktu z tutejszymi fabrykantami wodociągów**, celem przewiercenia głównego przewodu i wykonania połączeń z bocznymi kanałami. Sprawa ta jest raczej dotąd jeszcze przedmiotem przyszłej rady na posiedzeniu komisji, które się odbędzie w przeciągu jednego lub dwu tygodni.
 Czy wszystkim, jednemu lub komukolwiek jeszcze magistrat udzieli prawa połączenia prywatnych kanałów z głównym przewodem, dotąd jeszcze jest rzeczą nierozstrzygniętą.
Granger i Hyan, Fabryka wodociągów i ogrzewania wodą przy ul. Fryderykowskiej nr. 30. [1983]

Francuskie kamienie młyńskie najlepszej jakości poleca pod gwarancją z warunkami fabryka **Fr. W. Schulze** w Berlinie przy ulicy „Schönhauser-Allee 3“. Skład w Poznaniu posiada właściciel młyn
Stahl, przy ul. prowadzącej do dworca kolei żelaznej (Bahnhofstrasse). [721]

Piwo ze słodu pszennego
 z browaru **Wilhelma Conrada** w Szczecinie, zaszczycone srebrnym medalem, przez lekarskie powagi polecione i uznane za najsmaczniejsze, odróżniają się od wszelkiej innej szarłatnery i o wiele dokładniejsze niż **wszelkie browary słodowe** (Malzextract). Polecam takowe w butelkach nalewanych w czerwiec (Original-Füllung) jedną 3/4 butelkę po 3 sgr. 12 butelek po talarze wylączony flaszki.
Izydor Busch, przy placu Sapiężyńskim pod No. 2. [1957]

Rzeczyste wody mineralne nalewu z r. 1866
 otrzymałem wprost ze źródeł, a mianowicie: z **Górnego Salzbrunn, z Emsy-Kraenchen i Kessel, z Adelheidsquelle, Bilińska, Friedrichshalska, z Püllna, z Homburga, z Lippspringu, Seiterska, z Vichy, z Wildungen, Sody No. 3 i No. 4**, a innych jeszcze oczekuję w dniach następnych. [1843]

Dr. Mankiewicz, aptekarz, przy ulicy Wilhelmskiej No. 22.

Restitutionsfluid.
 Płyn uzdrawiający
K. Simona
 weterynarza hydropaty w Wiedniu.
 Środek ten doświadczonej w wieloletniej praktyce, nie tylko że **niyrzymuje konie**, jako też i inne zwierzęta, aż do najpóźniejszych lat przy sitach i chronei je od **zesztywnienia**, ale okazał się najsukotniejszym nawet przy zastarych cierpieniach, których wypalania ostre nie uchyłają. Leczy on niechylność i szybko **bezwładno** barku, **chromość nóg, wywiehnięcie krzyża, ochwat, reumatyzm, zapalenie kopyt, wyteżenie solegaozy, guz solegaozy, zwichnięcie, wywiehnięcie pęliny, korony i przegubn. odoisnienia i odparzenia** od siódla, chomąt i półszkorlak, okaloczenia, i przegubn. oparzeliny i t. d. Skład główny jest w Wiedniu u **pp. Ulricha i Knobloch** w Poznaniu u **p. M. J. Kamińskiego, Plac Wilh. nr. 12**. Liczne świadectwa zadziwiających wyleczeń w stadninach cesarskich, królewskich i prywatnych, oraz przez słynnych weterynarzy wystawione, są złożone w rękach Depozytach. Przepis użycia wydaje się przy pakach. Dla uchronienia się od rozmnóżonych fałszerstw — prawdziwego fluidu, uważać należy na etykiety flaszek i pieczętowanie tychże.
 Cena 1/4 fl. 6 fnt. do rozczynienia 24 kwart 3 talary.
 „ 1/4 „ 3 „ „ 12 „ 2 „ [2023]

Franciszka Christoph
Lak na posadzki.
 Ta bardzo doskonała kompozycja jest **bez zapachu, schnie na twardo i bez odpadania** zaraz po natarciu, i jest bezwarunkowo **piękniejszą i należyte** zastosowana trwałszą niż wszelka inna farba. Najulubieńszą gatunką są **złoto brunatny** świecący się lak (podobny do farby olejnej) i **czysty śniący** się lak. Cena za funt 12 sgr. łącznie z butelką.
Franciszek Christoph w Berlinie.
 Jedyny skład dla miasta Poznania u
Adolfa Ascha, przy ulicy Zamkowej No. 5, niedaleko Rynku. [1993]

Kiegnarnia i antykwnaria **J. Lissnera** w Poznaniu sprzedaje poniżej wymienione dobre dzieła po niższych, bardzo niskich cenach
Kronika malownicza Napoleona Buonapartego, 2 t. 100 ryc. Zam. 3 1/2 tal. za 1 1/2 tal.
Krasinski, Zyg. Poezye 3 tomy. Kompletnie wydanie. 2 t. 1. 20 sgr.
Czaykowski, Wernyhora, 25 sgr.
 — Kirdzali, 25 sgr.
 — Powieści kozackie i gawędy, 25 sgr.
 — Owrucczanin, 25 sgr.
 — Stefan Czarniecki, 25 sgr.
 — Hetman Ukrainy, 25 sgr.
 — Koszowata i Ukrainki, 25 sgr.
 — Dziwne życia Polaków, 25 sgr.
Garczyński, St. Poezye, 25 sgr.
Szyller, Dzieła dramatyczne, 4 tomy. Zam. 6 tal. za 2 tal.
Wroniez, Dzieła poetyczne, 3 tomy, 2 tal.
Skarga, P., Kazania, 6 tomów, 4 tal.
Słowacki, J. Pisma. **Najnowsze kompletne wydanie**, 4 tomy, 3 tal. 15 sgr.
Pol. Pieśń Jannusz, 3 tomy, 3 tal. 10 sgr.
Mickiewicz Ad. Pisma, 5 tomów. Najnowsze kompletne wydanie, 5 tal. — Dziady, Zam. 1 tal. 10 sgr. za 20 sgr.
Minasowicz, Twory, 4 tomy. Zam. 8 tal. za 2 tal. 20 sgr.
Bandtko, Historia drukarni w Królestwie Polskiem i w W. Ks. Litewskiem, 3 tomy. Zam. 3 tal. za 1 tal. 20 sgr.
Pol W. Obrazy z życia i podróży, Zam. 1 tal. za 15 sgr.
Witoski, Geologia, Zam. 1 1/2 tal. za 1 tal.
Juszyński, Dykcyonarz poetów polskich, 2 tomy, 2 tal.
Kosinski, Powiastki i opowiadania żołnierskie, 3 tomy. Zam. 4 1/2 tal. za 1 1/2 tal. Z psalmu psalmy, Zam. 15 sgr. za 7 1/2 sgr.
Siomleński, Ostatni rok życia króla Stanisława Augusta, 1862, Zam. 1 tal. 15 sgr. za 1 tal.
Linde, Słownik języka polskiego, 6 tomów za 15 tal.
Biblioteka malownicza najzabawniejszych powieści dla dzieci z drzeworytami, 5 tom. Zam. 5 tal. za 2 tal.
Maksymilian arcyksiążę austriacki, obrany król polski, 3 tomy. Zam. 2 tal. za 25 sgr.
Budzyński, Lechia w IX wieku, 2 tomy. Zam. 1 tal. 15 sgr. za 20 sgr.
Biała kniehin, 2 tomy. Zam. 1 tal. 15 sgr. za 20 sgr.
Kraszewski, Maleparta. Powieść historyczna, 4 tomy. Zam. 4 tal. za 1 tal. 20 sgr.
 System Trentowskiego, Zam. 1 1/2 tal. za 15 sgr.
 — O Algierji, 2 tomy. Zam. 2 tal. 15 sgr. za 25 sgr.
Cholmewski, Pisma pośmiertne, 2 tomy. Zam. 3 tal. za 1 tal.
Hoffmanowa z **Tańskich**, Święte niewiasty, 2 tomy. Zam. 3 tal. za 1 tal.
Plater, Opisanie historyczno-statystyczne W. Ks. Poznańskiego, Zam. 3 tal. za 1 tal. 15 sgr.
Potocki, Rekopis znaleziony w Saragossie, Romans, 6 tom. Zam. 6 tal. za 2 tal.
Mochmacki, Powstanie narodu polskiego, 4 tomy. Zam. 6 tal. za 2 tal. 20 sgr.
Albertrandy, Panowanie Henryka Walezyusza i Stefana Batorego, Zam. 2 tal. 15 sgr. za 1 tal. 5 sgr.
Otwiński, Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II, Zam. 2 tal. za 15 sgr.
Grabowski, Skarbnica naszej archeologii, Zam. 4 1/2 tal. za 1 1/2 tal.
Jaraczewska, Powieści narodowe, 4 tomy. Zam. 5 tal. za 1 tal. 20 sgr.
Kozłowski, Amalia, 2 tomy. Zam. 2 tal. za 20 sgr.
Wierzbowski, Konnotata wypadków w domu i w kraju zaszytych od r. 1634—1639, Zam. 1 1/2 tal. za 17 1/2 sgr.
Dyalp, Doktor Panteusz w przemianach, Zam. 1 tal. za 10 sgr.
 Do matek polskich słów kilka, przez autorkę **Pieściłki Babuni**, Zam. 1 1/2 tal. za 15 sgr.
Witwioki, Listy z zagranicy, Zam. 24 sgr. za 10 sgr.
Pamiętnik oryginalny p. Narc. Olszara, 2 tomy. Zam. 3 tal. za 25 sgr.
Halm, Szermierz z Rawenny, Zam. 1 tal. za 10 sgr.
Czaykowski, Z Ukrainy list, Zam. 15 sgr. za 7 1/2 sgr.
Buszko, Poezye p. młodą Polkę, Zam. 1 tal. za 10 sgr.
Niemowicz, Lejbe i Siora, 2 tomy. Za 25 sgr.
 Wszystkie dzieła zupełnie są nowe i kompletne.
J. Lissner, w Poznaniu.
Parasolki we wszelkich gatunkach, w wielkim doborze poleca

Godne uwagi.
 Niżej podpisani polecają wielki swój skład optyczny i fizykalnych narzędzi jako to: manometer od 1 do 5 atmosfer; Brix'a normalny alkoholometer z poświadczeniem zrównawcz miary i tabella; sachareometer do zaciera z temperaturą i bez niej; alkoholometer zamknięty; wszelkie termometry do zaciera; probierze ziemiannok podług Dr. Krokera; szkła do mierzenia wysokości wody; szkła do oleju i zboża; probierze octu winnego, ługu, mleka i kwasów; barometry, które na 24 godziny przedtem stan powietrza dokładnie wskazują; perspektywy, które na przeszlachach młowych najdalej przedmioty wyraźnie rozpoznają można, mikroskopy powiększające od 50—500 razy; lupy; lornety; okulary do czytania i do przybliżania przedmiotów oprawne w złoto, srebro i stal; stucec do narzędzi matematycznych i rysunkowych; libelle, przyrządy indukcyjne (inductions-apparat); zegarki z żywym srebrem; zwierciadła wydłużone i do golenia; stereoskopy z widokami wszystkich części Europy, obrazami z dziedziny sztuki i transparentami.
 Zamiejscowe zamówienia wykonują się rzetelnie i na czas.
Bracta Fohl, optycy [1997], w Poznaniu i Wrocławiu.

Dom Zaleski pod **Borkiem** ma na sprzedaż **2500 szefli** zdrowych cebulian **Kartoffel**. [1986]

Bromus Schraderi (Stokosę Schradera) poleca handel nasion rolniczych **Ludwika Kunkla**. [1945]

Instytut dla chorych na oczy **Dr. Wurm**, Wilhelmski plac No. 6. [2015]

Goczalkowicka sól do kąpieli Skoncentrowane zola i **woda mineralna** jest zawsze w zapasie i sprowadzić je sobie można za pośrednictwem każdej apteki i handlu wodami albo też przez **Goczalkowicki zarząd kąpielowy w Pszozynie (Pless) w Górny Śląsku**. [1993]

Kołobrzęską sól do kąpieli posiada w zapasie towarzystwo zolowej kąpeli, a sprowadzić ją sobie można za pośrednictwem inspektora **Gronzdorfer**. Kołobrzęz, 20 lutego 1866. [1108]

Dyrektor kołobrzęskiego towarzystwa zolowej kąpeli na akwo: **Gese, R. Müller, Dr. Bodensein**, radca zdrowia, **Dr. Binnow, Dr. Hirschfeld**.

Liquer ozonée woda do ust, jak najsukotniejszy środek do usmierzania niemilej woni z ust jako środek do umywania potargich się ust niemilej wonięjących, poleca [1878] apteka **Elsnera**.

Nasze przednie patentowe belgijskie **smarowidło do wozów** które się odznacza szczególną doskonałością oddaliśmy na skład jedyny dla Poznania i prowincyi panu **Izydorowi Appel** obok banku **Henryk & Co.** [2019]

Świeżo przesyłki **stralsundzkiech pliczonych śledzi** odebrał i poleca **J. Neukirch**, w hotelu Keilera. [2012]

Prawdziwy perski proszek na owady poleca **Izydor Appel**, obok banku. [2018]

Zaradczy środek przeciw **pomorowi bydła** wypróbowany we wielu miejscach w Holandji z dobrym skutkiem; sprowadzić go sobie można za pośrednictwem apteki w **Powidziskach** pod **Poznaniem**. Cena dla 1 sztuki (na 4 tygodnie) 20 sgr. wraz z opakowaniem. [1820]

W niedziele dnia 15 b. m. stanie się **wielki transport** **krów i cieląt z legu notekolego**, w hotelu Keilera na sprzedaż. **W. Hamann** handlarz bydła. [2014]

Dom Witosław p. **Nakiem** ma na sprzedaż, każdego czasu, **215 sztuk macio** zdalnych do chowu. [1994]

Sprzedaż tryków mój zarodowy **Negretti** trzoł rozpocznie się w dniu 18 kwietnia. **Dom Witosław** p. **Rokontno**. [1950]

Dom Dusina pod **Gostyniem** ma na sprzedaż **140 maciorek** kotnych do chowu zdalnych i **200 skopów**, które po strzyżeniu odebrane być mogą. [1919]

Jeszcze tylko przez krótki czas **widzieć można gabinet zwierząt i osób śladujących żywe, również ulubione i wielkie rozmiary urządzone panorama salonie oświetlony gazem na przedmiocie św. Marcin przy ulicy **Małej Rynek**, na które uprzejmie zaprasza **A. Bühnen**. [2016]**

Mój nowo założoną **Restauracją, handel win i piwa**, przy ul. Magazynowej No. 3 (obok hotelu Sterna) polecam łaskawym względem Szanownej Publiczności. [1977]

J. Klonder. [2006]

Z wysokim szacunkiem **W. Kostrzeńska**. [2006]

Nakładem i czioukami **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu.